

GAZETA



Nr 110

Środa, 18 września 1991 r.

Cena 1000 zł

Poległym na Sybirze



Z udziałem wojewody Andrzeja Glapińskiego na Cmentarzu Komunalnym w Legnicy odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy upamiętniającej losy Polaków poległych na Sybirze w latach 1939-1956. Organizatorem uroczystości był Związek Sybiraków - Zarząd Wojewódzki w Legnicy.

Z Placu Słowiańskiego

Dziś, o 9.30 w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego rozpoczęła się dwudniowa IX Sesja Sejmiku Samorządowego Województwa Legnickiego. W programie obrad przewiduje się m.in. omówienie sytuacji w

rolnictwie i oświacie. Wojewoda legnicki poinformuje też o działalności administracji rządowej w I półroczu br. Relację z pierwszego dnia obrad zamieścimy w jutrzejszym wydaniu G.L.

Z kraju i ze świata

- * Podczas posiedzenia Rady Ministrów rozpatrywano pakiet zmian w prawie karnym i ustawach określających zasady funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.
- * Okręgowa Komisja Wyborcza w Warszawie unieważniła rejestrację warszawskiej listy kandydatów na posłów Partii "X". Komitet Wyborczy Partii "X" odwołał się od tej decyzji do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.
- * Maszyniści prowadzący akcję protestacyjną na warszawskim Dworcu Centralnym przyjęli zaproszenie na spotkanie z kierownictwem Dyrekcji Generalnej PKP.
- * Obywatelski Komitet Obrony Polaków na Wileńszczyźnie powołała w Warszawie grupa działaczy politycznych i przedstawicieli nauki.
- * L. Miller potwierdził informację, że 22 lipca w Moskwie przedstawiciela kierownictwa SdRP przyjął ówczesny wiceprezydent ZSRR Janajew.

- * Mszą polową w katedrze polowej WP rozpoczęły się w Warszawie obchody 52 rocznicy agresji ZSRR na Polskę.
- * Propozycje rządowe przewidują okrojenie o 30 proc. budżetu nauki.
- * Prezydent Lech Wałęsa wystąpił wczoraj przed dwoma izbami Zgromadzenia Federalnego Czechosłowacji.
- * Jak oświadczył Stipe Mesic, w Chorwacji zginęło dotąd 440 policjantów, ponad 2200 osób zostało rannych, zaś blisko 140 tys. osób musiało opuścić swoje domy.
- * Helmut Kohl zaapelował do Japonii i pozostałych krajów zachodnich, aby wniosły większy wkład w dzieło reform i uzdrowienia gospodarki na Wschodzie.
- * Prawdopodobnie 26 listopada Polska zostanie przyjęta do Rady Europy.

Tragedia na wiadukcie

Poniedziałek, około 13.40 ulicą Waszkiewicza pędzi setką zielony fiat 126p. Trzech 17-letnich chłopców - uczniów legnickich szkół - bawi się w mistrzów kierownicy. Sygnałem dźwiękowym poganiają innych jadących - ich zdaniem - za wolno. Zaraz za wiaduktem uderzają kołem w krawężnik. Samochód koziołkuje, raz, drugi - wreszcie dachuje i tak zatrzymuje się na poboczu. Stają inni kierowcy, pomagają wysiąść jadącym maluchem. Kierowca Robert B. oraz pasażer Daniel B. wyszli z tego wypadku bez szwanku, tylko z ogólnymi potłuczeniami, natomiast ich kolega Marcin K, jest półprzytomny, krwawi. Na sygnale karetka reanimacyjna przewozi go do legnickiego szpitala chirurgicznego. Mimo natychmiastowej pomocy chłopiec umiera na stole operacyjnym.

Kolejna ofiara brawury i głupoty pewności siebie. Pozostał tylko płacz rodziców.

RING WOLNY

Teraz, to uczniowie mają dobrze! Kilka lat temu zlikwidowano naukę w soboty. Od tego roku ujęto znowu parę godzin z programu nauczania. Czasu wolnego coraz więcej. Zajęć pozalekcyjnych coraz mniej, a i oienkono się zdarzy, bo religia nieobowiązkowa. Są więc wszystkie warunki do zajęcia się samokształceniem. Dzieciaki na parkowych ławkach zdobywają zupełnie nowe sprawności. Odbijacza buelek, doktora, czy celowniczego (wystarczy popatrzeć na miejskie latarnie).

Wszystko to są, niestety, gry plenerowe, a zbliża się okres dżdżu i szarugi. Kłóć się zajmie milusińskimi w deszczowe przedpołudnia? Nie martwcie się rodzice! Nie musicie przechodzić na zasilek dla bezrobotnych, aby dać dzieciom zajęcia i zapewnić im opiekę. Nie musicie nie robić! One są i będą bezpieczne. Dbają o to właściciele legnickich kin, gdzie już od dziesiątej rano wyświetla się filmowany podręcznik do nauki o człowieku, pod tytułem "Emmanuel".

Skreca mnie z zazdrości. Kiedy ja chodziłem do szkoły, to w kinach jeśli nie leciał akurat "Los człowieka", to wyświetlali "Cichy Don". Teraz dają takie perelki, że serce wyrwa się do "Piasta", czy do "Ogniska", ale spróbujcie przekonać naczelnego, żeby nas zwolnił na godzinkę o 10.00. Ech życie...

Fighter

Legnicki proces stulecia

OSKARŻONY RYSZARD S.: KŁAMAŁEM!

Z niewielkim opóźnieniem, około 9.45 rozpoczął się wczoraj przed Sądem Wojewódzkim w Legnicy proces o zabójstwo Piotra Ch., określany mianem "legnickiego procesu stulecia". Składowi sędziowskiemu przewodniczył sędzia Zdzisław Pachowicz. Na ławie oskarżonych - trzech mężczyzn i jedna kobieta, w asyście funkcjonariuszy policji. Zostali dowiedzeni na rozprawę z Zakładu Karnego we Wrocławiu. Piąty z oskarżonych siedzi z matką w pierwszym rzędzie ław przeznaczonych dla publiczności. Odpowiada z tzw. wolnej stopy. Zarzucany mu czyn wydarzył się, gdy miał zaledwie 15 lat.

Po przeciwnej stronie - główny oskarżyciel, prokurator Leonard Michałak. Obok niego pełnomocnik matki zamordowanego, mec. Piotr Rojek. Są też biegli psychiatry. I pani Anna Ch., cała w czerni, z posiwiałą głową.

Na sali - około 40 osób. Większość narodowości cygańskiej, podobnie jak wszyscy oskarżeni.

Sędzia Pachowicz zadaje rutynowe pytanie, sprawdza ich personalia, pyta o stan zdrowia. Nikt nie narzeka. Wreszcie prosi prokuratora Michałaka o odczytanie aktu oskarżenia.

OSKARŻAM...

Padają nazwiska i dane personalne zasiadających naprzeciwko osób. Edward H. lat 33, Ryszard S. lat 22, Bożena M. lat 31, Robert H. lat 21, Robert M. lat 18.

...O TO, ŻE...

w dniu 14 stycznia 1988 roku w Legnicy, działając w zamiarze zabójstwa Piotra Ch., wspólnie i w porozumieniu, uderzali pokrzywdzonego w głowę narzędziem krawędziastym i ostrym, powodując rany tłuczone i rąbane, złamanie kości sklepienia czaszki, wylew krwi pod oponę twardą oraz krwotok do przestrzeni podpajęczynówkowej prawej półkuli mózgu, a następnie dusili poprzez zadzierżgnięcie na szyi materiału gładkiego, skutku-

jące zgonem Piotra Ch., po czym zabrali w celu przywłaszczenia nie mniej niż 1300 dolarów USA...

...TO JEST O CZYN Z ARTYKUŁU 148 PARAGRAF 1 KODEKSU KARNEGO I 210 PARAGRAF 2...

Anna Ch. wyciera oczy. W ciszy, jaka zapadła na sali, wstaje - wezwany przez Sąd - oskarżony Ryszard S. Jedyń, który w trakcie śledztwa przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

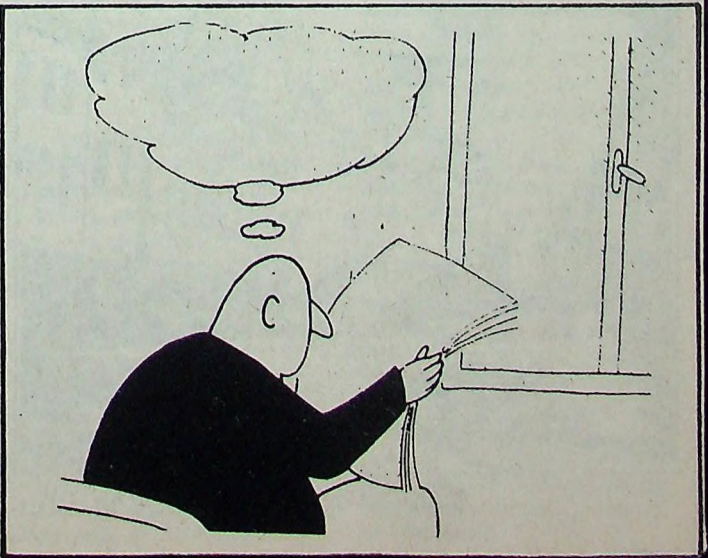
- Wysoki Sądzie - mówi - zarzut zrozumiałem. Jestem niewinny!

Wspomina, jak doszło do jego aresztowania i składania pierwszych wyznań.

- Przyjechałem do Legnicy ze Świebodzic, nie pamiętam dokładnie kiedy to było. Chciałem kupić lekarstwa dla chorego dziadka. Spotkałem dziewczynę, którą kochałem i która miała być moją konkubiną. Była z nią jej ciotka, która prosiła abym podwiózł z nimi jej syna na komendę policji, na ulicę Asnyka. On miał tam złożyć jakieś zeznania. Pojechałem. Wszedłem z nim na dyżurkę. Za chwilę zszedł inny policjant i zabrał nas obydwu. Mnie wprowadził do pokoju, gdzie siedział już ten Cygan - tu Ryszard S. wskazuje na Edwarda H. oraz ci chłopcy - pokazuje na Roberta M. i Roberta H. - Nie znałem ich, dopiero od prokuratora Michałaka dowiedziałem się, jak się nazywają. Przyszedł gdzieś za dwie godziny i powiedział, że wszyscy jesteśmy podejrzani o morderstwo. Wtedy zemdałem...

- Wyprowadzono mnie do jakiejś piwnicy i po 48 godzinach zabrano na przesłuchanie. Policjant, którego dobrze zapamiętałem zapytał czy się przyznaję do zabójstwa Piotra Ch. Odpowiedziałem, że jestem niewinny i wróciłem do celi. Na drugi dzień to samo. Przyznałem się wtedy tylko do tego, że w 1989 roku miałem zatarg z Edwardem H. i jego rodziną. Byłem wtedy zakochany w siostrze Roberta H., ale ojciec nie chciał mi jej dać za żonę. Biłem się wtedy z nim, a także z Edwardem H.

GALERIA SATYRYKONU



Falszerstwa

Docierają już pierwsze sygnały, że obecna kampania wyborcza nie będzie prowadzona w zgodzie z przepisami prawa. W środkach przekazu podano, że lista wyborcza Partii "X" zostanie prawdopodobnie zakwestionowana z powodu sfalszowania podpisów. Co prawda, Państwowa Komisja Wyborcza nie zajęła w tej sprawie oficjalnego stanowiska, ale informacja podana przez dziennikarza w "Wiadomościach" obiegła kraj. Pytanie, które nasuwa się w tej sprawie, brzmi: dlaczego podaje się do wiadomości publicznej informacje godzące w ugrupowanie polityczne, dodajmy informacje, które mogą przekreślić szansę partii w wyborach, bez oczekania potwierdzenia falszerstwa przez organy kontrolne? Czy przypadkiem takie działania nie są elementem gry wyborczej? Jeżeli tak, to nasuwa się jeden wniosek, środki przekazu są tendencyjne i tylko im do obiektywności w informowaniu.

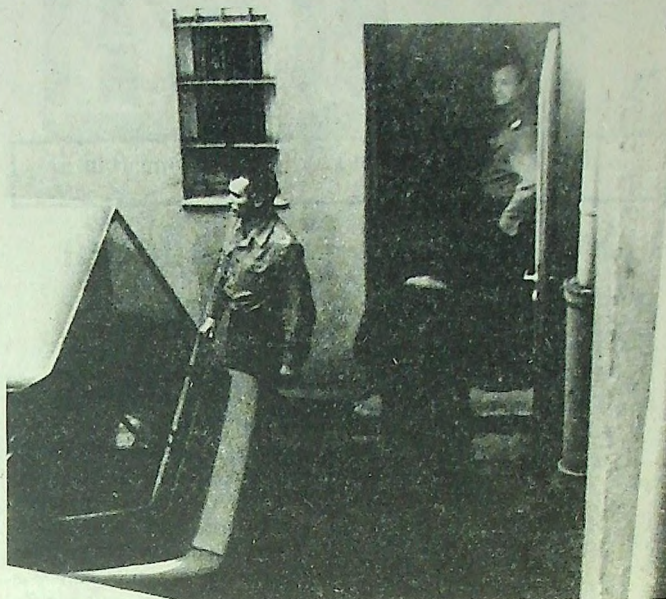
Falszowanie wyników wyborów w naszym kraju długą i bogatą

tradycję. Nie warto przypominać jak w okresie dochodzenia do władzy postępowali komuniści. W okresie późniejszym stosowano, co prawda inne metody w wyborach, ale przecież trudno jest powiedzieć, że były one czyste. Teraz, gdy otwiera się przed nami szansa w prawdziwych wyborach, gdzie falszerstwa różnego rodzaju, nie powinny mieć racji bytu, jak się wydaje, znowu będą miały miejsce. Już pierwsze działania przedwyborcze, tj. jest zbieranie podpisów pod listami na posłów i senatorów pokazały nam, że nie wszystko jest w porządku. Na wielu listach trwa sprawdzanie autentyczności podpisów. Być może wiele list zostanie zakwestionowanych, być może wiele osób zostanie pociągniętych do odpowiedzialności karnej. Ale zanim do tego dojdzie wypadałoby, aby z przekazywaniem informacji o tym, która partia dopuściła się sfalszowania, poczekać do oficjalnego komunikatu. Bowiemy takie działania to też pewnego rodzaju falszerstwo. Może warto o tym wiedzieć.

Legnicki proces stulecia

A WIĘC ZNAŁ WCZEŚNIEJ EDWARDA H. I ROBERTA H.! NIEPRAWDĄ JEST, ŻE PIERWSZY RAZ SPOTKAŁ ICH NA KOMENDZIE POLICJI PRZY ULICY ASNYKA! Tu Ryszard S. pomylił się po raz pierwszy.

znajdujące się tam kobiety. Prokurator kazał mi rozpoznać i pomówić o udział w zabójstwie Lilkę, taką blondynkę. Powiedziałem, że się na wszystko godzę. Tak samo było, jak kazano mi rozpoznać Bożenę M. Policjant powiedział mi, że ma tatuaż na lewym ramieniu i ja ten znak szczególnie podałem panu Michalakowi.



- Wówczas jeden z policjantów przykuł mnie do kaloryfera - kontynuuje Ryszard S. - Uderzył mnie w twarz. Byłem wystraszony. Bili mnie jeszcze w żołądek. Pokazali mi kolorowe zdjęcia Piotra Ch. Szantażowali, że mojemu dziadkowi powiedzą, że to ja zabiłem i on się wykończy. Byłem w szoku, płakałem, nie wiem co się ze mną działo. Kazali mi pomówić o to morderstwo współoskarżonych Cyganów. **POWIEDZIAŁEM, ŻE ZGODZĘ SIĘ NA WSZYSTKO BYLE MNIE TYLKO NIE BILI. POWIEDZIAŁEM, ŻE POMÓWIĘ O TEN CZYN CYGANÓW.** Bałem się, że mnie zabiją... Od policjantów dowiedziałem się, jak zginął Piotr Ch. Edward H. uderzył go siekierą, a ja operowałem nożem - tak miałem mówić prokuratorowi. W składanych panu Michalakowi wyjaśnieniach myliłem się, ale on nie zwracał na to uwagi...

W tym momencie sędzia Pachowicz przerwał oskarżonemu:

- Za chwilę Sąd odczyta wszystkie wyjaśnienia, składane w śledztwie przez oskarżonego i oskarżony będzie się mógł do nich ustosunkować... Wstaje obrońca Ryszarda S.

- Proszę o umożliwienie swobodnej wypowiedzi oskarżonemu. Sąd przystaje na to, Ryszard S. kontynuuje.

- Prokurator Michalak też pokazał mi kolorowe zdjęcia Piotra Ch. Znowu zemdlałem. Potem jak odzyskałem świadomość obiecał mi trzy miliony złotych i wolność za pomówienie o morderstwo Cyganów: Edwarda H. Roberta H. i Roberta M. O Bożenie M nie było wówczas mowy. Powiedział też, że nikt się o tym nie dowie.

Siedzący naprzeciwko prokurator Leonard Michalak uśmiecha się. - I ja się na to wszystko zgodziłem.

- Skąd oskarżony znał fakty, o których mówił podczas przesłuchania? - To pytanie Sądu.

- Dowiedziałem się o wszystkim od policjantów, a później od prokuratora Michalaka. Po kilku dniach wprowadzono mnie do pokoju, gdzie zza specjalnej szyby miałem oglądać

Podobnie oskarżony mówi o wizji lokalnej. Powtarza ciągle: "miałem mówić", "tak mi kazali"...

- Prokurator Michalak nagrywał, a prowadzący mnie policjant dyktował, co mam mówić.

- Oskarżony wskazał wówczas trzy miejsca - przerywa sędzia Pachowicz - mieszkanie na ulicy Inwalidów, gdzie dokonano przestępstwa, jezioro w lasu złotoryjskim, gdzie dokonano przepołowienia zwłok i mieszkanie na ulicy Hutników, gdzie ukryto dolną część ciała. Jak oskarżony tam trafił?

- Ja nie widziałem, gdzie jadę. Wskazywałem te miejsca, do których zaprowadziła mnie policja.

Po piętnastominutowej przerwie, Sąd odczytuje oskarżonemu protokoły z przeprowadzonych w śledztwie przesłuchań. Najistotniejszy - ten z 25 maja 1990 roku. Ryszard S. przyznał się wówczas do zarzucanego mu czynu.

Matka zamordowanego chowa twarz w dłoniach, pochyla głowę na kolana.

- Edek mówił nam, że jest facet do okradnięcia i że potem trzeba go zabić w sposób cygański - czyta sędzia.

W czwartek, 14 stycznia 1988 roku pojechaliśmy na legnicki rynek, gdzie Edek miał się spotkać z Piotrkim. Był z nami jeszcze Robert. My czekaliśmy przy bramie. Podjechał Edek z Piotrem, jego maluchem. Po drodze na melinie przy Hutników kupiliśmy dwie butelki żytniej. Pojechaliśmy na Inwalidów, do mieszkania Grażyny M. (faktycznie - Bożeny M. - przyp. T.J.). Było nas razem 6 osób: Edward H., Robert H., Robert M., Grażyna M., ja i Piotr Ch. Wszystko było przygotowane do zabójstwa. Na umówiony znak uderzyłem Piotra w szyję. Upadł. Wtedy inni zaczęli go bić i kopać. Edek przyniósł siekiere, uderzył trzy, cztery razy w głowę. Piotrek jeszcze żył... Potem dusiła go Grażyna M. Wyjęła mu portfel, zdjęła kożuch i spodnie. Z Edkiem i Robertem zanieśliśmy Piotra do malucha. Widziałem w oknie naprzeciwko dziewczynkę i chłopca, a na podwórzu jeszcze dwóch chło-

paków. Położyliśmy Piotra na tylne siedzenie. Ja prowadziłem, a do samochodu wsiedli wszyscy, poza Edkiem. On szedł do lasu pieszo, razem z tymi dwoma chłopakami z podwórka. Piotr jeszcze żył. Nad jeziorkiem położyliśmy go na laweczce.

Doszedł Edek z chłopakami. Wyjąłem sprężynowy nóż i zadałem Piotrowi trzy ciosy w brzuch. Po czwartym, pociągnąłem wzdłuż, cały nóż był w ciele. Już nie żył. Położyliśmy go na brzuchu i Edek uderzył kilka razy siekierą przerybując kręgosłup... Włożyliśmy do worka górą część ciała, którą Edek i Robert zanieśli pod garaż na Inwalidów. Edek dawał jeszcze jakieś pieniądze tym dwóm chłopakom. Potem pojechaliśmy z drugą częścią ciała na ulicę Hutników, do Lilki. Edek dał jej 150 dolarów za ukrycie zwłok. Zanieśliśmy je do piwnicy i włożyliśmy do takiej dużej lodówki...

- Czy oskarżony podtrzymuje te wyjaśnienia?

- Nie, nie przypominam sobie, abym takie składał przed prokuratorem.

Po chwili jednak Ryszard S. przypomina sobie:

- Tak, przyznałem się wówczas przed prokuratorem, powiedziałem, że dokonałem tego wszystkiego razem z współoskarżonymi. Mówiłem tak, jak zostało odczytane, ale ja o wszystkim dowiedziałem się od policjantów. Nie wiem, skąd wzięty się szczegół.

Sędzia odczytuje dalsze protokoły z przesłuchań. Za każdym razem oskarżony Ryszard S. powtarza, że albo nie składał nigdy takich wyjaśnień, albo, że mówił nieprawdę. - To nie mój podpis - twierdzi, gdy sędzia pokazuje mu jeden z protokołów.

Dopiero po ostatnim "czytaniu" Ryszard S. potwierdza swoje, złożone w końcu listopada wyjaśnienia. Odwołał wtedy wszystkie wcześniejsze, ale zaprzeczył wówczas także, iż prokurator obiecywał i proponował mu trzy miliony złotych i wolność w zamian za pomówienie współoskarżonych.

- Jak to się ma do składanych dzisiaj wyjaśnień? - pyta Sąd. - Jak to było naprawdę z tymi propozycjami prokuratora Michalaka?

- To była nieprawda.

- Ale dziś oskarżony mówi coś innego, nie pytany nawet o to przez Sąd...

Ryszard S. opuszcza głowę. Milczy. Zdejmuje sobie sprawę, że **POMYLIŁ SIĘ PO RAZ DRUGI.**

- Ja sam już nie wiem, co powiedziałem - mówi w końcu. - Żle się czuję, pierwszy raz stoję przed Sądem.

Obrońca wnosi o przerwanie rozprawy.

- Oskarżony jest już tak zmęczony, że za chwilę nie będzie wiedział, jak się nazywa - motywuje.

Sąd prosi jeszcze oskarżonego o złożenie własnoręcznego podpisu i rozpoznanie, który ze złożonych na odczytywanych protokołach podpisów jest jego, jest autentyczny, a który nie.

Ryszard S. stwierdza, że własnoręczny jest tylko ten, złożony po listopadowym przesłuchaniu, kiedy odwołał wszystkie wcześniejsze wyjaśnienia. Twierdzi, że nie umie ani pisać ani czytać. Umie się tylko podpisać.

Na tym zakończył się pierwszy dzień procesu. Ciąg dalszy dzisiaj, od 9.30.

Tadeusz Jurand

HURTOWNIA

POM Legnica, ul. Klonowa

Tel. 265-95 (7.00-15.00)

poleca

atrakcyjnych i niskich cenach

Kurtki ocieplane

damskie dwustronne - 130 tys. zł

męskie krótkie - 150 tys. zł

męskie długie - 170 tys. zł

ZAPRASZAMY

Sprostowanie

W prezentacjach kandydatów na posłów wkradły się błędy. Przepraszamy panią Bronistawę Kowalską za zmianę imienia oraz pana Bogdana Sowińskiego za błąd w nazwisku.

Redakcja

KURSY
WALUT

Legnica, 17.09.1991 r.

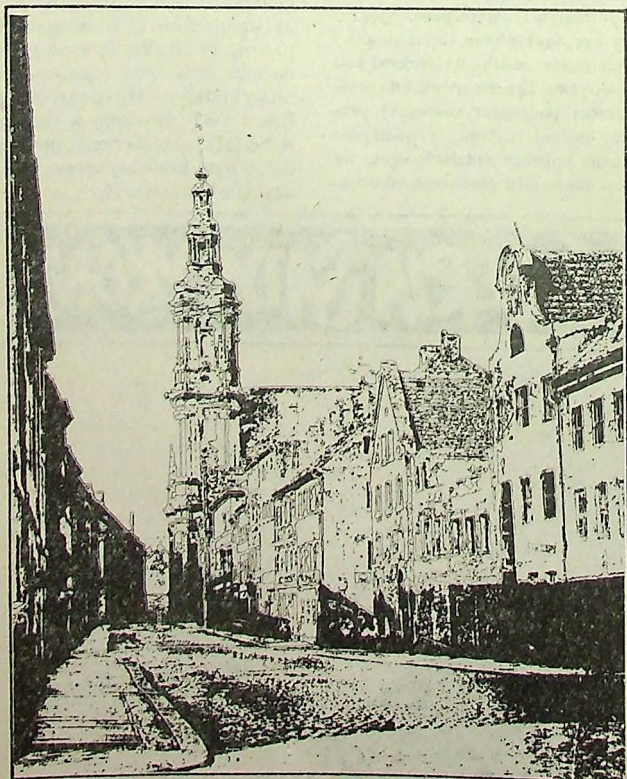
Kantor - ul. Lenina

	Skup	Sprzedaż
USD	11.350	11.450
DM	6.650	6.720

Orbis - ul. Wrocławska

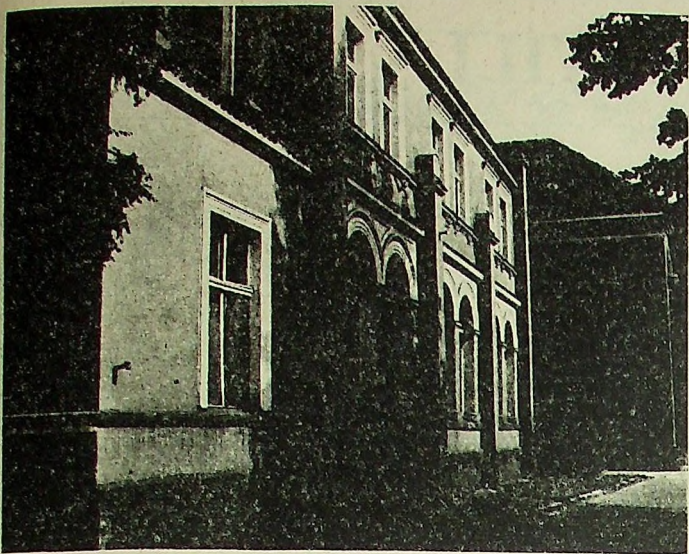
	Skup	Sprzedaż
USD	11.350	11.450
DM	6.480	6.580

W OBIEKTYWIE MIECZYŚLAWA PAWEŁKA



LEGNICA, 1960. UL. PARTYZANTÓW.

Rien ne á va plus...



Znamy wszyscy tę krupiańską odzywkę z filmów, których akcja toczy się w kasynach Monte Carlo. Teatr letni, mieszczący się w parku miejskim był obiektem zakusów różnych inwestorów. Miało tam się mieścić także kasyno. Swego czasu głośno było o tym w Legnicy. Była również szumna zapowiedź otwarcia tam Biur Legnickich Linii Lotniczych. Perspektywy piękne, ale rien ne á va plus, a znaczy to dosłownie: nic więcej ma nie iść. I jakby fatum zawisło nad tym pięknym gmachem. Udało się przejąć go od Rosjan, ale nic więcej nie idzie. Czy tak być musi?

PS. Obszerny materiał dotyczący teatru letniego zamieścimy w czwartkowym numerze G.L.

Być dobrym jak chleb

DRODZY PRZYJACIELE

FUNDACJA
im. BRATA ALBERTA

ZARZĄD KRAJOWY
ul. Sienna 5, 31-041 KRAKÓW
K-to bank: Bank Przemysłowo-
Handlowy IV/O Kraków nr
323415-2509-132-3

FILIA W LUBINIE
ul. Cedyńska 3/6
59-300 LUBIN

Zwracamy się z ogromną prośbą o pomoc materialną w zakupie domu dla sierot niepełnosprawnych umysłowo, w którym utworzymy dla nich schronisko prowadzone przez Fundację im. BRATA ALBERTA - FILIA w Lubinie. Dom znajduje się na terenie miasta Lubina (Stary Lubin 10a), przeznaczony jest na sprzedaż; z 35 arów działką, garażem. Koszt zakupu: 300 mln zł.

Przeprowadzono rozmowy z wydziałem architektury i geodezji UM w Lubinie, które wypadły pozytywnie (jak również oględziny inspektora nadzoru ds. budowlanych).

Na tym terenie pragniemy również prowadzić rehabilitację przez jazdę konną (hipoterapię) dla dzieci niepełnosprawnych i z porażeniem mózgowym z terenu miasta. Zorganizujemy tam również warsztaty pracy chronionej dla podopiecznych (łącznie terapię przez sztukę i przez pracę).

Mamy już zorganizowaną grupę oddanych dzieciom fachowych pracowników i ciekawe wyniki pracy w naszym dziennym ośrodku dla dzieci niepełnosprawnych umysłowo.

Dzięki Waszej pomocy mamy szansę utworzyć dom, tym najbardziej bezdomnym i opuszczonym, zgodnie ze słowami naszego patrona św. Brata Alberta: Im kto bardziej opuszczony z tym większą miłością służyć mu trzeba.

Szczęść Boże

Nasze konto: Bank Zachodni O/Lubin 383826-136985-132

BIURA OGŁOSZEŃ "GAZETY LEGNICKIEJ"

LEGNICA

ul. Złotoryjska, tel. 222-43, tlx 787270

JAWOR

redakcja "Gazety Jaworskiej" - Rynek 4, tel. 3148

ZŁOTORYJA

ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 6

CZYNSZE, CZYNSZE, CZYNSZE...

Jak poinformował nas radny Rady Miejskiej w Legnicy - Wiesław Sagan opóźnienia w wpłaceniu należności za czynsze z tytułu lokali użytkowych, tworzą pokazną dziurę w budżecie miasta. Sprawdziliśmy rzecz całą u źródła, czyli u Skarbnika Urzędu Miejskiego, pana Zdzisława Jurczyka.

Problem rzeczywiście istnieje - mówi Zdzisław Jurczyk - Z tym, że należy powiedzieć, iż nie nasza epoka stworzyła służby skarbowo - komornicze. Po prostu ściągnięcie 100% należności jest utopią. W tej chwili mam już podliczone zaległości na okres bieżący i wynika z niego, że na przeszło 600 sklepów i punktów usługowych działających w Legnicy, 17 właścicieli zalega z opłatami czynszowymi. Daje to kwotę 277 milionów złotych. W gronie dłużników znajduje się jeden "recydysta", który nie płaci od kwietnia. W przypadku czynszów za lokale użytkowe, jestem spokojny. Zwłaszcza, jeśli dłużnikiem jest jednostka handlu uspołecznionego. Te pieniądze Miasto odzyska co do grosza.

Zupełnie inna jest sytuacja, o której informuje nas Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, dotycząca czynszów za lokale mieszkalne. W tej chwili wiemy już, ile osób nie rozliczy się z opłat do końca roku. Nie chodzi o liczby, bo z różnych przyczyn nie ma najmniejszych możliwości egzekucji zadłużenia. Nie ma też lokali, do których można by niepiących lokatorów wyeksmitować. Zresztą często nie wchodzi to w grę z przyczyn humanitarnych. Jeśli więc PGM, z którym Miasto rozlicza się za lokale użytkowe, ponosi straty z powodu niezapłacenia czynszów, to ich źródła należy szukać wśród lokatorów mieszkań komunalnych.

W najbliższy czwartek będzie miało miejsce kolejne posiedzenie Zarządu Miasta. Będą na nim omawiane między innymi sprawy opłat za lokale. G.L. postara się Państwa poinformować o jego przebiegu.

jas

Karambol w Złotoryi

Świadcami niezłego karambolu byli w poniedziałek mieszkańcy Złotoryi. Na ulicy Legnickiej jadąca polonezem Elżbieta J nie zachowała ostrożności i uderzyła w tył fiata 126 p, kierowanego przez Jarosława C. Ten z kolei uderzył w tył trabanta, który potoczył się na lewy pas jezdni i wpadł pod nadjeżdżającego z przeciwnika żuka.

Wbrew jakiegokolwiek logice wydarzeń największe obrażenia odniósł kierowca malucha, którego przewieziono do szpitala celem hospitalizacji.

Natomiast wszyscy pozostali uczestnicy "dominowego" uderzenia Elżbiety J. nie doznali poważniejszych obrażeń. Również straty w pojazdach, rzędu ok. 20 mln zł, są mniejsze niż możnaby przypuszczać z ilości uczestników karambolu.

Ogłoszenie drobne

Sprzedam aparat fotograficzny minolta XG-A z obiektywami MD 50 mm 1:2, MC 28 mm 1:2,8, lampa auto 132x.

Wiadomość - telefon 244-65

Sytuacje

Sześćcioletni biznesmen

Sześćcioletnie dziecko potrafi być przebiegłe i może mieć sporo niekonwencjonalnych pomysłów na zarobienie pieniędzy. Krzysiu, bo o nim mowa, wychowuje się w rozbitej rodzinie. Pozostał przy ojcu, a raczej przy babci, bowiem ojciec zajęty jest pracą zawodową i nie posiada dla niego zbyt wiele czasu. Jego siostra jest z matką. Rodzice oprócz tego, że się rozeszli, utrzymują ze sobą przyjacielskie kontakty. Można by nawet o dzieciach powiedzieć, że pochodzą z dobrego domu...

Krzysiu wyrośnie na bandytę - mawia jego babcia, ilekroć ten sprawia jej jakąś przykrość. A, że chłopak ma do tego dar, to babcia niestety powtarza to często...

Któregoś dnia do domu państwa I. wbiegła zadyszana sąsiadka i powiedziała, że Krzysiu jeździ podmiejskim autobusem i sprzedaje proszki do prania. Babcia sprawdziła i okazało się, że smyk wyniósł z domu kilka opakowań. W mieszkaniu akurat był ojciec. Pobiegł na przystanek autobusowy. Miał szczęście, rzeczywiście, w autobusie był Krzysiu i w najlepsze uskuteczniał handel. Wzbudzało to wesołość wśród pasażerów. Ojciec zbulwersowany i wściekły na latorośl od razu przystąpił do rękoczynów, ale tu mocno się przeliczył... Synalek, w tym momencie, zaczął krzyczeć, że jakiś obcy mężczyzna go napastuje. Ludzie z miejsca wzięli stronę chłopca i wy-

rzucili ojca z autobusu, wyzywając go jeszcze od zbrońców...

Innym razem Krzysiu wziął rower kolegi i traktując jak własny, pojechał w siną dal. Zrozpaczony właściciel rowerka doniósł swemu ojcu o kradzieży, a ten pobiegł do rodzica Krzysia, ze skargą. Nie zastawszy go, udał się na policję. Policja traktując sprawę z przymrużeniem oka pojmowała Krzysia i zaprowadziła na posterunek. I tu zaczął się cyrk... Krzysiu owszem wszedł na posterunek, ale będąc w środku zaczął tak przeraźliwie krzyczeć, że zbiegło się wielu mieszkańców miasteczka, myśląc, że policjanci kogoś mordują. Komendant musiał zaprosić do środka kilku obywateli, by pokazać im jak sprawy się przedstawiają. Krzysiu leżał na stole, wytłuczony nogami, wierzgał nogami, a skonsternowani policjanci stali potulnie pod ścianą, nie wiedząc co robić...

Kiedyś Krzysiu wyszedł z domu. Udał się na pobliską drogę szybkiego ruchu. Położył się na niej krzyżem i spokojnie zatarasował ruch. Kierowcy, który go odciągnął, powiedział, że na asfalcie było mu tak ciepło.

O przygodach Krzysia można by pisać jeszcze wiele. Ciekawe, czy jego babcia będzie miała rację mówiąc, że wyrośnie z niego bandzior. My raczej jesteśmy skłonni twierdzić, że zostanie on obrotnym biznesmenem.

KRONIKA POLICYJNA

Chojnów

* Bez uprawnień, na dodatek pijany, 18-letni Roman S. mieszkaniec Rokitek zasiadł za kierownicą jeszcze nie zarejestrowanego trabanta, będącego własnością Mirosława T. Jadąc zakosami przez Rokitki zjechał nagle na lewy pas jezdni i potrafił pieszego - również nie-trzeźwego 60-letniego Stefana J. Pieszy został przewieziony do chojnowskiego szpitala.

Głogów

* 16 września ujawniono włamanie się do rozdzielni energetycznej przy Z.G. "Sieroszowice" skąd skradziono 300 metrów bieżących kabla energetycznego. Policjanci zatrzymali na wywożeniu łupu 33-letniego mieszkańca Polkowic Kazimierza T. Straty oszacowano na 15 mln zł.

Jawor

* W nocy z 15/16 września nieznanymi sprawcami włamani się do sklepu ogólnospożywczego w Męcince. Skradli kasetkę zawierającą dzienny utarg 13 mln zł. oraz papierosy, alkohol i artykuły żywnościowe. Łącznie straty wyniosły 30 mln zł.

Legnica

* W okresie od 1-16.09. nieznanymi sprawcami włamani się do stacji transformatorowej nieopodal miejscowości Miłogostowice. Zabierając miedziane części i elementy wyposażenia stacji praktycznie całą ją zdewastowali. Zakład Energetycz-

ny wyszacował straty na 100 mln zł.
* 17.09. o godz. 0.30 podróżująca pociągiem relacji Kraków-Lipsk mieszkanka Katowic Małgorzata K. zgłosiła na posterunku kolejowym na legnickim dworcu kradzież torebki z zawartością 19 mln zł. Złodzieje okradli ją na odcinku Wrocław-Legnica, kiedy zdremnęła się zmęczona podróżą.

Polkowice

* 16 września, ok. 23.35 nieznanymi sprawcami postępujący się motocyklem, podjechali do sklepu "ZAK-MATU", przy ul. Kard. Wyszyńskiego w Polkowicach. Wybili szybę wystawową i skradli telewizor marki "Saba" wartości 15 mln zł. Odjechali z łupem nim zdążyło wszcząć alarm.

* Tego samego dnia na polkowickim rynku zabawiali się czterech młodych mężczyzn. Ich zabawa polegała na wybijaniu szyb wystawowych: w księgarni (strata 3 mln zł.) i sklepie z art. przemysłowymi (strata 2 mln zł.) Policjanci zatrzymali jednego z pijanych wesolków - mieszkańca Polkowic Adama Cz.

Złotoryja

* 15.09. o godz. 8.30 do idącego w pobliżu parkingu przy ul. Reymonta Wincentego B. podszedł nieznanymi mężczyznami i powalił go na ziemię kilkoma uderzeniami pięści. Bandyta zrabował swojej ofierze pieniądze oraz ubranie. W sumie straty materialne wyniosły 3 mln zł. Policja wszczęła energiczne poszukiwanie bandyty.

ANIOŁ ŚMIERCI ŻYJE (?)

Nazwisko Mengele kojarzy się z największymi okropnościami. Przypomnijmy, że był on lekarzem, który w obozie śmierci w Oświęcimiu dokonał tysięcy nieludzkich eksperymentów pseudomedycznych. Ich ofiarami stawali się głównie Żydzi. W 1979 roku zaprzestano oficjalnie ścigania zbrodniarza, gdyż ustalono, że 7 lutego popełnił samobójstwo przez utopienie się, po zidentyfikowaniu go w Austrii przez niemieckie małżeństwo.

Zakończyło się siedemdziesiąt lat, ale wywiad izraelski nie zrezygnował z wyjaśnienia do końca zagadki jego śmierci.

Przypomnijmy sobie szok, jaki w połowie lat siedemdziesiątych wywołała informacja o pojawieniu się w gronie nazistów mieszkających w Ameryce Łacińskiej Adolfa Hitlera. Wówczas okazało się, że to plotka, mająca na celu dezinformację i skierowanie wszystkich sił izraelskiego wywiadu w pościg za cieniem. Tym razem przypuszczenia o sfinansowanej śmierci monstrum z Oświęcimia oparte jest dowodami. W 1985 roku, kszumowano zwłoki złożone w grobie, jako ciało Josepha Mengele. Badania antropometryczne pozwoliły stwierdzić, że wymiary i kształt czaszki nie współgrają z danymi dotyczącymi Mengele. Jeśli żyje, to ma w tej chwili 80 lat.

Wyrafinowany sadyzm

Młody lekarz szybko porzucił praktykę, na rzecz niewyobrażalnych eksperymentów. Jeszcze przed zainicjowaniem Niemiec przez fałg hitlerowskiego terroru, Mengele dostał zlecenie na wykazanie wyższości aryjskich nad innymi nacji. Proponując cygańskim dzieciom sterydy, wabił je do swojego gabinetu, gdzie przeprowadzał swoje "badania". Zajmując się genetyką stosował "analizę porównawczą" między bliźniakami. Oszczędzając Państwu opisów jego bestialstwa. Dość powiedzieć, że największą przyjemność sprawiało mu dekonywanie bez znieczulenia sterylizacji chłopców żydowskich i cygańskich.

Szwajcarski ślad

Po upadku nazizmu i ewakuowaniu personelu obozu oświęcimskiego, Joseph Mengele dzięki paszpor-

towi wydanemu przez Czerwoną Krzyż (którego niektóre agendy zapisywały niechlubny rozdział w ukrywaniu zbrodniarzy hitlerowskich) dostał się do Argentyny. Od skończenia wojny był on na liście najbardziej poszukiwanych zbrodniarzy. Niestety, dzięki wysoko postawionym przyjaciółom, udało mu się uniknąć aresztowania. W 1959 roku otrzymuje legalnie i oficjalnie obywatelstwo Paragwaju, którym rządził wówczas Stroessner, przyjaciel i protektor nazistów.

Wiadomo, że wywiad i rząd izraelski nie zawsze stosował legalne środki w karaniu zbrodniarzy. Jeśli nie udało się któregoś postawić przed sądem, wymierzano mu sprawiedliwość w inny sposób. Dlatego Mengele nie mógł się czuć bezpieczny. Musiał często zmieniać miejsce pobytu i twarz.

W 1961 roku został rozpoznany w Kloten - Szwajcaria. Wbrew pozorom, miejscowa policja nie była tym zachwycona. Podjęto co prawda akcję mającą na celu jego ujęcie, ale robiono to, tak opieszale, że Mengele zdolał i tym razem się wymknąć.

W 1979 roku rzecznik prasowy prokuratury we Frankfurcie nad Menem, zwołał konferencję, na której rozdał dziennikarzom zdjęcia martwego Josepha Mengele. Tym samym prokuratura RFN zamknęła śledztwo w sprawie "Anioła Śmierci". Nie zamknął go "Łowca nazistów" Wiesenthal, który doprowadził do ekshumacji i badań resztek ciała, złożonego pod płytą z nazwiskiem Wolfgang Gerhardt. Nazwisko to nosił przed "śmiercią" Mengele. Wydobytymi szczątkami. Wiadomo, że Mengele cierpiał na chorobę prowadzącą do deformacji kości. Takich deformacji nie odkryto badając ekshumowany szkielet. Jednego z synów Josepha Mengele poproszono o zgodę na pobranie z jego kości materiału do porównań genetycznych. Prośba została odrzucona. Takie badania mogły dać definitywną odpowiedź na pytanie, czy zwłoki złożone w odkrytym grobie należały do Mengele. Niestety takiej pewności nie ma do dziś.

Oficjalnie Josepha Mengele uznano za zmarłego. Rząd Izraela sprawy jednak nie zamknął. Być może niedługo dowiemy się, czy "anioł śmierci" żyje i czy zostanie ukarany.

pin

ZH-P ZAKMAT

oferujemy do sprzedaży hurtowej i detalicznej

opony samochodowe, opony do maszyn górniczych,
opony do wózków przemysłowych,
wózki gumowe, łabny przenośnikowe, pasy klinowe,
uszczelniacze i łożyska wielkich łożysk

Informacje: ZH-P ZAKMAT Polkowice
tel. 472831, 472832, 451753
fax 472100, tlx 0787327, 0787462

EXPO 1992

SEVILLA

Dzięki Konwencji Międzynarodowej o Wystawach Światowych i Międzynarodowych (1912 w Berlinie i 1928 i 1948 w Paryżu) na stałe do słowników i encyklopedii weszły terminy: Wystawy Światowe i Międzynarodowe (World and International Exhibitions). Nowa konwencja, podpisana 30 X 1972 w Paryżu przez 20 państw, m.in. Polskę, ustaliła dwa typy wystaw: powszechne zwane EXPO z dodaniem roku i nazwy miejscowości, oraz specjalistyczne, jak na przykład światowa wystawa ochrony środowiska człowieka w Spokane, USA 1974, czy światowa wystawa gospodarki morskiej na Okinawie, 1975 r.

Pierwsza wystawa światowa została otwarta 1 V 1851 r. w Londynie, w Crystal Palace w Hyde Parku, p.n. Wielka Wystawa Przemysłowa Wszystkich Narodów, Great Industrial Exhibition of All Nations i zwiedzona została przez 6 mln osób. Pierwsza wystawa międzynarodowa była otwarta 14 VII 1853 w Nowym Jorku, p.n. Nowojorska Światowa Wystawa, New York World Fair, zwiedzona przez 1250 tys. osób. Pod tą samą nazwą odbyła się ponownie w USA, zwiedzona przez 45 mln osób, wystawa międzynarodowa w okresie 30 IV 1939-27 X 1940 na terenie parku Flushing Meadow, gdzie w budynkach powystawowych w 1945 roku rozpoczęła się działalność ONZ, i mieściła się tam do czasu zbudowania siedziby ONZ w Manhattanie.

Osobne miejsce zajmują wystawy międzynarodowe różnych dziedzin sztuki pięknej, którym patronuje UNESCO. Ale to temat na oddzielny artykuł. My zajmujemy się wystawami EXPO.

W dekadach 1961-80 odbywało się przeciętnie rocznie na świecie ok. 150 wystaw międzynarodowych. Polska wystąpiła 4 V 1960 r. do paryskiej konwencji wystaw międzynarodowych z 22 XI 1928 roku i paryskiego Protokołu do niej z 10 V 1948 r. (Zbiór umów międzynaro-

dowych PRL 1960, s355-399). Dziennik Ustaw 1961, poz. 76, 1968, poz. 293, 294.

To tyle historii, na podstawie "Encyklopedii ONZ i stosunków międzynarodowych". Przypatrzmy się co nas czeka w przyszłości. Mówię "nas", wiedząc, że Polska bierze udział w nadchodzącej wystawie EXPO 1992 r. w Sevilii.

Co będziemy wystawiali, o tym z pewnością wypowiedzą się już wkrótce specjaliści. Ja natomiast chciałabym przybliżyć Państwu miasto, w którym wystawa będzie się odbywać przez prawie pół roku, od kwietnia do października.

W Hiszpanii, regionie Andaluzja - znajduje się Sevilla, miasto liczące ponad 600 tys. mieszkańców. Sevilla jest głównym miastem Andaluzji. Z Madrytu, stolicy Hiszpanii do Seville jest 294 km, przelot samolotem trwa tylko 50 minut, do Barcelony jest już dalej - 809 km, więc i podróż samolotem trwa trochę dłużej, ale też niezbyt długo, 1 godz. 20 min. Sevilla jest jednym z głównych ośrodków handlu światowego i wytwórczości. Port lotniczy znajduje się 12 km od centrum miasta, lecz często kursujące autobusy i TAXI w pełni rozwiązują problem dostania i wydostania się z lotniska. W razie problemów proszę zadzwonić na lotnisko w Seville pod numer telefonu 516111.

Jeżeli już znajdziemy się w Seville czeka nas prawdziwa uczta kulturalna. Sevilla jest bowiem starym, historycznym miastem, bardzo dobrze przygotowanym dla turystów chcących spędzić kilka dni w jej zagadkowych zaułkach. My jednak zagłębimy do Seville od strony kuchni. Miasto posiada dziewięć wysokiej klasy hoteli, ja proponowałabym:

1. Pięciogwiazdkowy Hotel "ALFONSO XIII" ul. San Fernando 2, tel. 222850

2. Czterogwiazdkowy Hotel "COLON" ul. Jose Canalejas 1, tel. 222990

3. Czterogwiazdkowy Hotel "HUSA PORTA COELI" Avenida de Eduardo Dato 49-51, tel 570040

4. Czterogwiazdkowy hotel "INGLATERRA", Plaza Nueva 7, tel. 224970

Hiszpańskiej muzyki przy narodowych, i nie tylko, daniach można posłuchać w restauracjach:

1. "SAN MARCOS" Cuna 6, tel 212440

2. "PACO RAMOS" Reyes Catolicos 25, tel. 217584

3. "LA DORADA" Virgen de Aguasanta 6, tel. 455100

4. "DON RAIMUNDO" Argote de Molina 26, tel. 223355

Nazakupy radziabym wybrać się do następujących sklepów:

1. "EL CORTE INGLES" Plaza del Dugue de la Victoria 10, tel. 222991

2. "GALERIAS PRECIADOS" Ed. Magdalena, San Pabie 1 tel. 222961

3. "HIPERMERCADO PRYCA" Ctra. Utrera km 1, tel. 617066

4. "HIPERMERCADO HIPERCOR" Ctra. Małaga km 4, tel. 514644

Nie życzyłabym nikomu chorować w czasie pobytu za granicą, ale jeżeli się to już przydarzy, można zwrócić się do takich szpitali:

1. Ciudad Sanitaria Virgen del Rocío, Manuel Siurot, tel. 610000

2. Hospital Universitario, Avenida del Doctor Fedriani, tel. 378500

3. Hospital de Nuestra Señora de Valme, Ctra. de Cadiz, tel. 691200

Być w Hiszpanii i nie widzieć Corridy, to tak jakby być w Rzymie i nie widzieć Papieża. Dla chętnych podaję adres:

LA REAL MAESTRANZA, Paseo de Colón, tel. 223506.

Mały przewodnik po Seville przygotowała dla Państwa Marzanna Zielenkiewicz

POŻARY

15 września na terenie województwa legnickiego odnotowano 3 pożary.

W PGR Tarnówek należącym do Zakładu Rolnego Polkowice spłonęło 106 ton słomy o wartości 15 mln zł.

Tego samego dnia w Krzekotowie spalenię uległo 0,5 ha młodnika sosnowego, o wartości 25 mln zł.

16 września pożarnicy do akcji byli wzywani sześciokrotnie.

W Czyszowicach palił się młodnik sosnowy. Straty wyniły z pożaru oceniono na 20 mln zł.

Również w tym dniu około godziny 22.00, na trasie Jawor - Myślibórz w płomieniach stanął fiat 125p. Samochód spłonął doszczętnie, a straty oceniono na 23 mln zł.

Pozostałe pożary były na szczęście niegroźne a straty niewielkie.

Ogłoszenie drobne

* Sprzedam stare, stylowe meble. Wiadomość: tel. 241-94 (od 10.00 do 18.00).

CIN-CIN

i inne markowe wina
PIWA

z Czecho-Słowacji i najlepszych browarów krajowych
(m.in. Magnat, porter)

oraz

WYROBY CUKIERNICZE, NAPOJE
i inne atrakcyjne towary

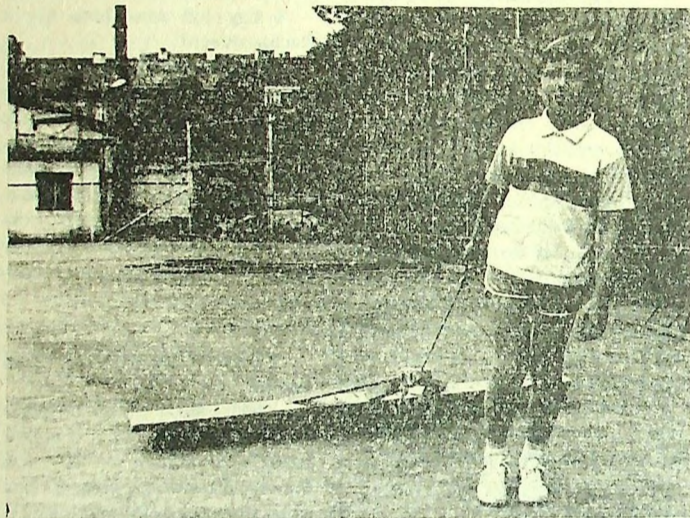
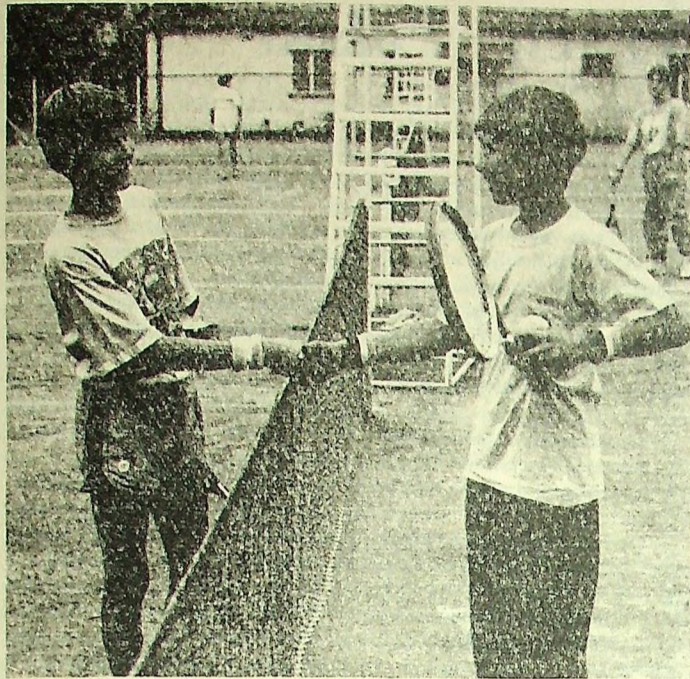
CENY KONKURENCYJNE

poleca PHU "MARGOS" w Lubinie
ul. Skłodowskiej
(obok bazy TRANSBUD)

tel. 478-088 (od 7.00 do 17.00, w soboty od 7.00 do 15.00)

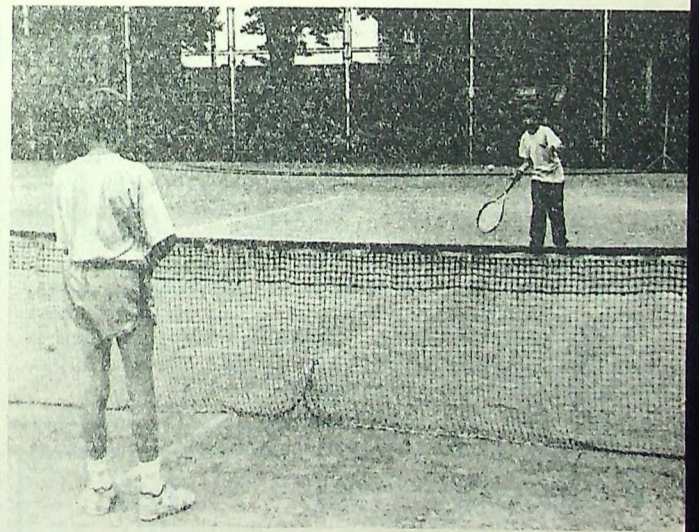
ZAPRASZAMY

GEM, SET, MECZ...

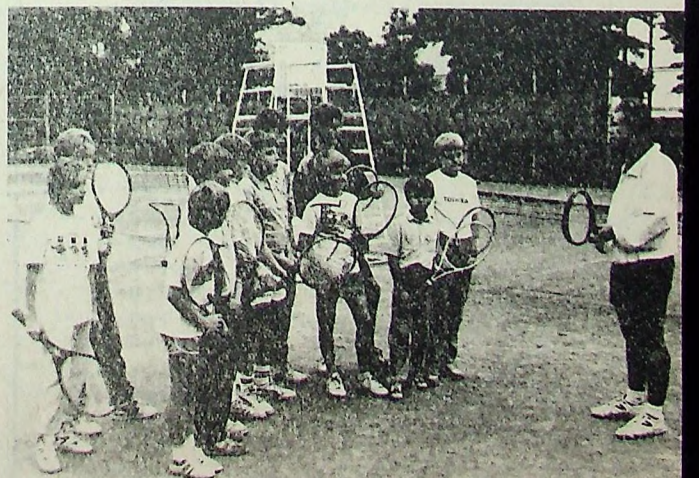
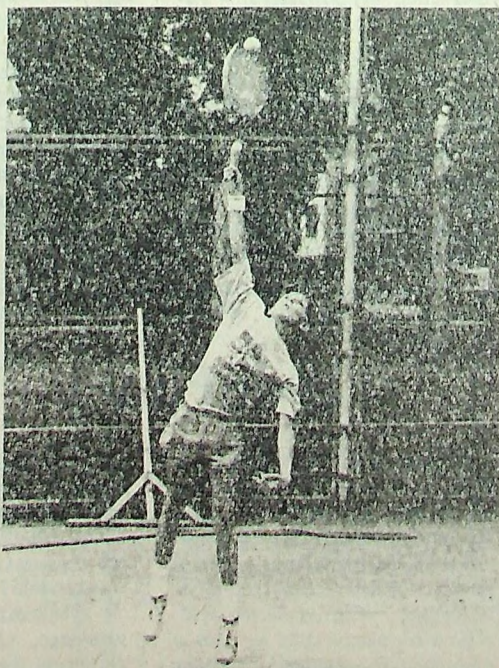
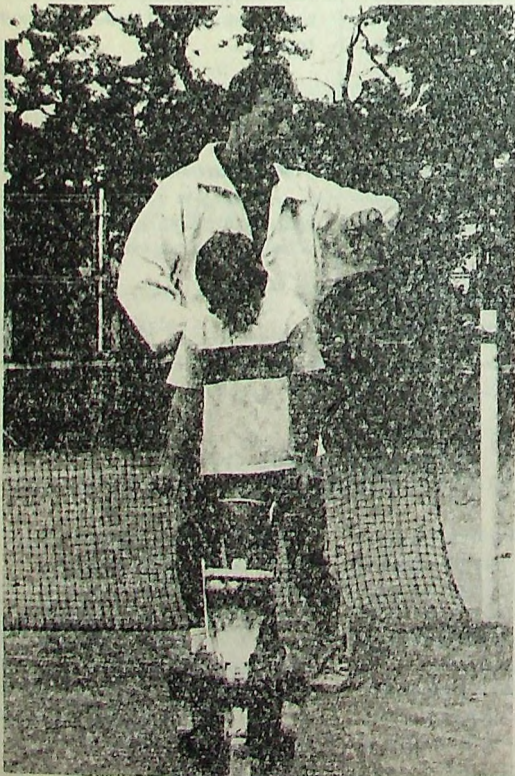


Lęgnicki Klub Tenisowy mieści się na kortach przy ulicy Sejmowej. Pod kierownictwem trenera Dariusza Skrzypczaka ćwiczą swoje tenisowe umiejętności młodzi adepci białego sportu. Najmłodszy z nich liczy sobie... aż sześć lat, najstarszy raptem piętnaście.

Ich marzeniem - stworzyć sekcję tenisa z prawdziwego zdarzenia i powalczyć o wejście do II ligi, czego im wszystkim serdecznie życzymy.



fot Stanisław Celoch



Faxem z Kopenhagi - red. Zbigniew Jakubowski

Rewelacja europejskich boisk



Broendby IFK

Gdy w lipcu br. w siedzibie UEFA dokonano losowania europejskich pucharów, kibice w Lubinie fakt wylosowania duńskiej drużyny, skwitowali krótko: słabsze o ogrania. Czyżby?

Duński klub został założony w 1964 r. i w chwili obecnej jest jednym z najlepszych klubów na półwyspie Jutlandzkim. W roku bieżącym - lub raczej w minionej edycji pucharu UEFA, Duńczycy prowadzeni przez słynnego internacjonalistę Mortena Olsena, byli rewięciami. Padli dopiero w półfinale.

W pierwszym meczu dosłownie rzućmy z boiska zostali zawodnicy Eintrachtu Frankfurt, którzy jak biegłymi musieliby wracać z bagażem ięciu bramek. W rewanżu Broendby mogło sobie pozwolić na luksus rzeszkody nie stanowiąc również raczej Ferencvaros Budapeszt, który w Kopenhadze stracił 3 bramki, przegrywając także rewanż 0:1.

W trzeciej rundzie rozgrywanym duńczyków nie potrafił powstrzymać niemiecki Bayer Leverkusen 3:0 i 0:0, a w ćwierćfinale Torpedo Moskwa (1:0 i 0:1, karne 4:2 dla

Duńczyków). Dopiero w półfinale rywalem za silnym okazał się włoski team AS Roma, której, mimo wiele dogodnych sytuacji, nie potrafili strzelić bramki u siebie i dość pechowo przegrali w Rzymie (1:2), tracąc gola na 35 sekund przed końcem...

Oto skład z tamtego meczu: Schmeichel - Lars Olson, Oketchaku, Risager, Vilfort - Jensen, Rasmussen, Ekelund - Madsen, Christiansen, Elahar.

A więc dwóch ludzi z Nigerii (Oketchaku i Elahar) i 5 reprezentantów kraju. Wiadomo, że w lipcu z klubu odeszli zawodnicy tworzący tzw. kręgosłup zespołu tj. Schmeichel, Lars Olsen i Christiansen. Bez tych piłkarzy Broendby nie może znaleźć nowego stylu. Rzecz jasna nie oznacza to, że dzisiaj o 19.00 lubiński team czeka spacer. Trzeba będzie toczyć twardy pojedynek, bez jakiegokolwiek taryfy ulgowej. Bez kontuzjowanych Góry i Lewandowskiego trudno będzie uzyskać korzystny rezultat, ale walczyć trzeba. Choćby w kontekście czekającego za dwa tygodnie rewanżu. POWO-

DZENIA!

Piłkarski Toto - Lotek

Zestaw par (5) na dzień 22 września:

1. Legia Warszawa - Zagłębie Lubin	1 x 2
2. Miedź Legnica - Odra Wodzisław	1 x 2
3. Chrobry Głogów - Górnik Wałbrzych	1 x 2
4. Lechia Dzierżonów - Górnik Polkowice	1 x 2
5. Kuźnia Jawor - Piast Ilawa	1 x 2
6. Konfeks Legnica - Czarni Żagań	1 x 2
7. Chojnowianka - Krobianka	1 x 2
8. Górnik Złotoryja - Unia Żary	1 x 2
9. Promień Żary - Stal Chocianów	1 x 2
10. Chrobry II Głogów - Ravia Rawicz	1 x 2
11. Zjednoczeni Pudliszki - Zagłębie II Lubin	1 x 2
12. Miedź II Legnica - Zamek Przemków	1 x 2
13. Sparta Grębocice - Kuźnia II Jawor	1 x 2
14. Odra Ścinawa - Czarni Rokittki	1 x 2
15. Park Targoszyn - Prochowiczanka	1 x 2

Imię, nazwisko, adres

Broendby - testem prawdy o mistrzach Polski

Przed rokiem piłkarze Zagłębia debiutowali w europejskich pucharach. Niestety włoska Bologna była nie tylko za silna, ale nie do przeskokowania dla ówczesnych wice mistrzów Polski.

Nie zrażeni niepowodzeniem lubinianie pod wodzą Mariana Putry sięgnęli po mistrzowski laur i znów zameldowali się na stadionach Europy. Tymczasem los i UEFA wyznaczył im za przeciwnika mistrza Danii - IF Broendby Kopenhaga. Tymczasem start Zagłębia w nowym ligowym sezonie nie wypadł imponująco. Porażki, remisy, nie zawsze ciekawa gra - to sprawiło, że w ekspresowym tempie wzrosły szeregi pesymistów. Nie ukrywano także zaniepokojenia lub nawet niezadowolona w kręgach zbliżonych do KGHM - sponsora (?) klubu. Złośliwi przebąkali o rychłym rozwodzie trenera z drużyną itp. Zwycięstwo w Krakowie nad Hutnikiem 1:0 i z Olimpią Poznań 2:0 poprawiły nastroje i być może uratowały głowę Mariana Putry.

Z trenerem lubińskiej jednostki rozmawia Zbigniew Jakubowski.

Rzeczywiście wyczuwało się zdenerwowanie, ale dla kogoś, kto uważnie przeanalizował to co działo się z moją drużyną od czerwca br. nie powinien być zaskoczony takimi a nie innymi efektami. Na szczęście kierownictwo klubu zachowało zdrowy rozsądek i nie wykonano nerwowych posunięć. Po zakończeniu tamtego sezonu powiedziałem wyraźnie, że w lidze osiągnęliśmy już wszystko, czas teraz na test w europejskich pucharach. Temu zadaniu podporządkowaliśmy przygotowania zespołu. Powtarzam - zespołu od czerwca już NIE MA; to już HISTORIA. Tworzymy nowy zespół, nie tylko w sensie kadrowym - wszak ubyło 6 piłkarzy z podstawowego składu - ale i przede wszystkim pod względem wypracowania nowego stylu gry. Kiedyś pisano, że nie ma Zagłębia bez pary Szweczyk - Zejer i teraz nie ma Adama. Takie zmiany momentalnie odczuwane są w grze zespołu.

Czy transfery nie były spóźnione?

Zgadza się, ale było to w dużej mierze podyktowane sytuacją finansową klubu. My powinniśmy w Pucharze Intertoto grać już wyjściowym składem, a prawda jest taka, że inauguracyjny mecz w lidze z Lechem zagraliśmy w takim składzie jakby to był sparing.

Czy to prawda, że Adam Zejer został sprzedany poza pana plecami?

na pewno był ostatnim na liście piłkarzy, z którymi miałem się

rozstać... Po cichu liczyłem, że nie będzie kupca i, że na Adama oprę grę drugiej linii, przynajmniej w rundzie jesiennej. Niestety, był kupiec, który zaakceptował wywoławczą cenę, sam Zejer także chciał wyjechać i... po sprawie. Faktu sprzedaży Zejera nie sposób oderwać od sytuacji finansowej Zagłębia. Aby kogoś kupić - musieliśmy kogoś dobrze sprzedać. Tak jest w większości piłkarskich klubów na naszym globie.

Czy przed wakacjami istniała lista pobożnych życzeń trenera Putry i jeżeli tak, kto figurował na owej liście?

Czachowski, Fedoruk, Adamczuk, Bukalski, Stachurski, Waliogóra, Śliwowski wyskoczył przy okazji załatwiania Czachowskiego. Nie do przeskokowania były zapory finansowe.

Co z tą listą?

Ona istnieje dalej... Są na niej i inne nazwiska. Nie ukrywam, że w przerwie zimowej obóz przygotowawczy zaliczy z nami grupka piłkarzy, na których liczę. Może nie będą to zawodnicy z czołówki listy, ale przede wszystkim uzdolniona młodzież z innych klubów naszego regionu. Proszę jednak nie namawiać mnie do podania nazwisk.

Czy zgodzi się pan z opinią, że przeprowadziliście transfery za późno. W rozgrywkach Intertoto łączyliście skład, a powinien to być już wyjściowy garnitur, dogrywany w Pucharze Lata?

Zgadza się, ale powtórzę raz jeszcze, transfery były uzależnione od sytuacji ekonomicznej klubu.

Czym tłumaczy pan kiepski start w lidze?

Z podstawowego składu ubyło 5-6 zawodników. W tym tak podstawowi jak Zejer, Kujawa czy Kudyba. Na tych piłkarzach opierał się styl gry. Wyśli nowi zawodnicy. Może inaczej - nie całkiem nowi, ale mający do spełnienia nowe zadania. Np. Urbaniak grał w rundzie wiosennej, ale na jego grę patrzyłem z przyzwyczajeniem oka, bo był "nowym" teraz jest to surowsza ocena gdyż Urbaniak ma być jednym z piłkarzy tworzącym nowe oblicze zespołu. W trakcie ligi doszłusowali Czachowski i Śliwowski - też trzeba było ich wkomponować w skład. Falstart w lidze? Z Lechem na dzień dobry zagraliśmy nie w składzie, lecz w skłoncej jako tako grupie ludzi. 2:4 było i tak niską ceną jaką przyszło zapłacić za ówczesne nasze możliwości. Porażka z Górnikiem? Też skłoncej skład, ale nie robiłem tragedii, gdyż nawet grając pełnym składem nie ma się gwarancji na zdobycze punktowe na gorącym terenie Zabrze. Taka jest prawda.

Słyszałem opinię o tym, że dla pana testem prawdy o drużynie

będzie mecz pucharowy. Czyżby to była asekuracja przed słabszymi występami w lidze?

Nie asekuracja, lecz stwierdzenie faktu. W lidze osiągnął ten klub już wszystko - wicemistrzostwo, mistrzostwo - pora najwyższa sprawdzić się w Europie. Nie ukrywam, że praca na treningach w dużej mierze ustawiona jest pod występ w pucharze. Ale nie oznacza to, że odpuszczaliśmy mecze ligowe. Tych straconych na wstępie punktów będziemy gwałtownie szukać na wiosnę. Teraz gramy zupełnie inną piłkę. Trener Wojciech Łazarek powiedział, że jest to zespół bardziej dojrzały, bardziej europejski. Ja nie popadam w hurraoptymizm. Wiem ile jest jeszcze do zrobienia. Ale już teraz trafiają się przebiegłe gry o jakiejś marze. Chciałbym aby w Kopenhadze i podczas rewanżu gra taka była przez 90 minut.

Czy był sens bicia się o Stachurskiego?

Ja też uważam, że Robert gra poniżej oczekiwań. Złożyło się na to kilka przyczyn natury piłkarskiej i nie tylko (żona oczekująca na poród - przyp. red.). W tym chłopaku drze mią ogromne możliwości. Musi pracować z nami zimą i jestem pewny, że wiosną rozpocznie spłacanie długu. A teraz gra tak, a nie inaczej i dlatego nie ma stałego miejsca w drużynie.

Gicelów spełnia pana oczekiwania?

Nie - jeżeli chodzi o zadanie zdobywania goli, Tak - o robotę, którą wykonuje w środku pola. Potrafi niekonwencjonalnym zagranieniem stworzyć kolegom okazję do zdobycia gola.

Ile razy będzie przeproszał się pan z Marciniakiem?

To zależy wyłącznie od Marciniaka.

Czy ma pan już zespół na mecz z Broendby?

Drużynę mam, ale właśnie nie ma jeszcze zespołu...

Strata Jarosława Góry?

Niepowetowana.

Ostatnio Marek Godlewski powiedział, że Putyra nie jest żadnym fachowcem, a team Zagłębia jest tak mocny, że poradziłby sobie nawet... redaktor Jakubowski w roli trenera...

Ja bym proponował aby to Godlewski poprowadził ten zespół. Mogł mu ustąpić miejsca na trenerskim stołku.

Marzenie?

Punkty w lidze i gra taka jak wiosną, przejście Broendby i spokój w budowaniu zespołu...

Rozmawiał Zbigniew Jakubowski

Ping-Pong w Polkowicach

Najmłodszą sekcją działającą w KZKS... "Górnik" Polkowice jest sekcja tenisa stołowego.

Od października tegoroku wznawiają rozgrywki o wejście do II ligi w grupie legnicko-leszczyńsko-zielonogórskiej. W rozgrywkach tych, polkowiccy pingpongiści wystąpili w następującym składzie: Sławomir Słowiński. (będący jednocześnie trenerem zespołu) oraz jego brat, Grze-

gorz, dwaj juniorzy - Piotr Nowak i Mariusz Szeliga, którzy zwyciężyli w tegorocznej Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży oraz nowy nabytek - Leszek Goliński - dotychczasowy zawodnik Zagłębia Lubin.

Zdaniem trenera Sławomira Słowińskiego, najtrudniejszymi przeciwnikami tegorocznych rozgrywek (choć nie lekceważył żadnego z nich) będą z pewnością pingpongiści AZS

WSI Zielona Góra, "Spartak" Żagań, "Start" Gostyń i KS Raszówka.

Przy okazji informujemy wszystkich młodych mieszkańców Polkowic, że sekcja tenisa stołowego prowadzi nabór do szkółki Celuloidowej Piłeczki. Chętni chłopcy z klas od pierwszej do trzeciej mogą zgłaszać się w każdy poniedziałek, środek i piątek od 16.30.

Z życia wzięte!

Przyszł do mnie były zawodnik Legnickiego Klubu Karate Sasza Popow z... nożem w plecach! Karate uczyłem się w Klubie, startowałem dla klubu - mówi, a teraz dostają ciosy poniżej pasa. I to od kogo? Od samego Szamana legnickiego Karate, Wielkiego Mistrza Dalekowschodnich Sportów Walki Sensei Andrzeja Kaczkowskiego (4 DAN), który nie chce pozostać "Mistrzem Zagranicznym".

"Miecz to dusza Samuraja", a co jest duszą Wielkiego Mistrza Sensei A. Kaczkowskiego?, który chce być KIMS za wszelką cenę? Twórca Karate Kyokushinkai MASUTATSU OYAMA mawiał, że najlepszymi uczniami są dzieci, bo wiele się od nich można nauczyć. Jest to metoda sprawdzona na całym świecie, lecz nie w Legnicy. Nasz Mistrz - instruktor, niczego się od swoich uczniów - dzieci, od tej pory nie nauczył i zapewne nie nauczy. Co zdolniejszych podaje silnym elektrowstrząsom, których nie wytrzymują, udowadniając w ten sposób swoją wyższość nad młodymi uczniami od 12 już lat. Dzieje się tak wtedy, kiedy widzi, że uczeń przerosł go o kilka kun (stopni). Dzięki swojej metodzie "Nasz Mistrz" może być "Mistrzem" już od 12 lat! W ten sposób otrzymał stopień Mistrzowski 2 DAN i Tytuł "Wielkiego Mistrza Elektrowstrząsu". W roku 1990 "Nasz Mistrz" był z ekipą Legnickiego Klubu Karate na zawodach sportowych w Berlinie Zachodnim. Najlepszym zawodnikiem ekipy legnickiego klubu był zawodnik radziecki... Sasza Popow, który prowadzi sekcję karate kyokushinkai Legnickiego Klubu Karate przy JAR-liczącą 150 osób. Za prowadzenie zajęć otrzymywał 2 tys (dwa tysiące) za godzinę. Prowadząc treningi trzy razy w tygodniu po dwie godziny, ilość godzin w miesiącu równała się 24, co dawało kwotę 48.000 zł (czterdzieści osiem tysięcy) za miesiąc prowadzenia zajęć. Wszyscy członkowie radzieckiej sekcji wpłacali na konto klubu po 35.000 (trzydzieści pięć tysięcy) co dawało kwotę 5.250.000 (pieć milionów dwieście pięćdziesiąt zł) w miesiącu dla klubu (sala za darmo, żadnych dodatkowych kosztów).

Czuając się oszukany, Popow zaproponował wyższe stawki, na co "Nasz Mistrz" się nie zgodził... stracił. "Pokorne ciele dwie malki ssie" -

mawiała moja babcia i miała rację. Rosjanie przestali wpłacać pieniądze do kasy Klubu, w ogóle nie placili, bo i za co? Swoja sala, swoi instruktorzy i to jacy! Ci co trenowali karate kyokushinkai 10 lat temu i więcej, pamiętają zapewne atmosferę na treningach, zapal, szacunek dla instruktora, aż chcieli się trenować. I tak jest teraz w sekcji prowadzonej przez Saszę Popowa. A u nas? - Nuda, przeciętność, brak motywacji do treningu - to zasługa "Naszego Mistrza". Za rezygnację z Sekcji radzieckiej Zarząd Klubu nadał "Naszemu Mistrzowi - 3 DAN i tytuł "Wielkiego Mistrza Absurdu" (w klubie zostało 30 osób). "Nasz Mistrz" pomimo doznanych strat postanowił się wyrównać i nie zważając na przeszkody złożył donos do prokuratury na Saszę Popowa, że ten przebywając na zawodach w Berlinie Zach. handlował bronią (sprzedawał Kalasznikowy), przedstawiając oczywiście świadków. Sprawa trafiła do prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego, ta z kolei sprawę przekazała władzom radzieckim w Legnicy, które dochodzenie umorzyły z braku dowodów, lecz Kaczkowski osiągnął zamierzony cel.

Sasza Popow stracił latami budowany autorytet jaki posiadał u swoich uczniów. (o to chyba chodziło "Naszemu Mistrzowi"), który swój "autorytet" dawno już rozniósł na drobne. Za to wspaniałe posunięcie i za całokształt pracy twórczej na rzecz legnickiego karate. Ja długoletni były zwoleńnik talentu "Naszego Mistrza" nadaję mu "tytuł mistrzowski" - 4 DAN - WIELKIEGO MISTRZA CIOSU PONIŻEJ PASA.

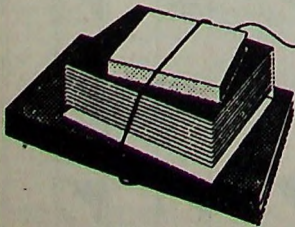
Epilog sprawy zakończy się zapewne w sądzie, gdyż S. Popow, złożył sprawę o zniesławienie. Za straty moralne i nie tylko, podobno zażądał 400 mln zł (czteryście milionów). Co pocznie "Nasz mistrz", kiedy przegra? Zapewne założy biały pas i pojedzie do Alma-Aty do swojego Guru przeżyć motto "zagięły w mrokach wieków nazwiska, lecz pozostała sztuka czyniąca ciało posuszne duchowi".

Wysłuchał Roman Cupał

P.S. "Jakim mieczem walczyłeś, od takiego zginiesz".
Nazwisko zawodnika zostało zmienione.

UWAGA BIZNESMENI!!!

Prowadzenie ksiąg handlowych przez biegłych księgowych zatrudnionych w Spółce "ALFA" usprawni działanie Waszych firm oraz ustali wysokość Waszych zobowiązań podatkowych.



Zgłoszenia i informacje pod nr tel. 282-38



INFORMATOR

ŚRODA

18 września 1991 r.

Wsch. St. 5.14 Wsch. Ks. 15.29
Zach. St. 17.46 Zach. Ks. 23.59

IMIENINY

Ireny, Stanisława, Stefani

POGODA

Ciepło ale pochmurnie. Przelotne opady. Temperatura w nocy i rano do 8°C, natomiast w dzień do 20°C. Ciśnienie spadnie.

TELEFONY: * Pogotowie Ratunkowe 999 * Straż Pożarna 998 * Pogotowie Policyjne 997 * Pogotowie Wodno-Kan. 993 * Pogotowie Gazowe 992.

LEGNICA

* Pogotowie Ratunkowe Kolejowe 232-89 * Energetyczne 991 * Ciepne 254-96 * Pog. Drogowe 981 * Pog. Telewizyjne 612 * Taxi 210-99 * Informacja PKP 910 * Inf. celna 208-63 * Inf. WPK 237-58 * Informacja turystyczna 288-74 * Inf. usługowa 222-43 * Inf. medyczna 281-51 * Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (czynny we wtorek - piątek - 16-20) * Lecznica dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 235-41

LUBIN

* Pogotowie Energetyczne 991 * Ciepne 44-41-62 i 44-32-62 po godz. 15 * Ratownictwo Górniczego 44-12-53 * Pomoc drogowa 44-42-04 * Inf. PKP 44-18-85 * Inf. PKS 44-11-00 * Inf. WPK 44-64-11 * Inf. turystyczna 44-38-10 * Młodzieżowy Telefon Zaufania 44-11-11 * Lecznica dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 44-16-24

GŁOGÓW

* Pogotowie Energetyczne 291 * Ciepne 33-48-69 * Pomoc drogowa 33-34-50 * Informacja PKP 916, 33-34-77 * Inf. PKS 33-31-11 * Inf. WPK 33-42-99 * Inf. usługowa 33-33-95 * Lecznica dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 33-31-05

ZŁOTORYJA

* Pogotowie Energetyczne 991 * Ciepne 733 * Pomoc drogowa 560 * Inf. PKP 655 * Inf. PKS 889 * Inf. turystyczna 746 * Taxi 613 * Lecznica dla zwierząt 279

JAWOR

* Pogotowie Energetyczne 26-32 * Ciepne 993 * Inf. PKP 910 * Inf. PKS 28-54 * Inf. turystyczna 40-84 * Biuro paszportowe 280-56 * Taxi 919 * Lecznica dla zwierząt 24-59

CHOJNÓW

* Pogotowie Energetyczne 391 * Ciepne 834 * Inf. PKP 229 * Inf. PKS 449 * Inf. turystyczna 591 * Taxi 451

Szpitala

Całodobowy dyżur pełnią w:
Chojnowie - ul. Nowotki 20
Głogowie - ul. Kościuszki 15
Jaworze - ul. Szpitalna 2
Legnicy - ul. Jaworzyńska 151 - ginekologiczny, ul. Iwazkiewicza 5 - oddział dziecięcy, doraźna pomoc pediatryczna (19.00-7.00), oddział laryngologiczny, okulistyczny ul. Iwazkiewicza 5, oddział wewnętrzny ul. Nowotki 31 - oddział zakaźny, ostry dyżur chirurgiczny ul. Murarska 5.
W Lubinie przy ul. Bema 5, Łokietka 3, Skłodowskiej - Curie 64.
W Złotoryi, ul. Hoża 11.

APTEKI

Dyżur pełnią:

* Głogów - ul. Budowlanych, tel. 33-31-63
* Legnica - ul. Galińskiego, tel. 24-616
* Lubin - ul. Kopernika, tel. 44-27-04



TV SAT

RTL PLUS

Program I

- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Dzień dobry
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Giełda pracy - giełda szans
- 10.00 Dynastia - serial USA
- 11.50 Wiadomości
- 12.00 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Agroszkola
- 12.30 De Gaulle - ciągle wyzwania: Burza nad Atlantykiem - serial dok. franc.
- 13.10 Teatr Telewizji: L. Kruczkowski - Niemcy
- 15.05 Miniatura "Oliwa - muzyka wicków" - Książka M. i A. Szypowskich
- 15.10 Wielkie spory Polaków - Wrzesień 1939 r.
- 15.35 Uniwersytet Nauczycielski
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Studio 7 proponuje
- 16.15 Festiwal Zespołów Dziecięcych - Zielona Góra '91
- 16.45 Kino nastolatków: Wycho-wawca - serial USA
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Kinomania
- 17.55 Klinika zdrowego człowieka - Przeszczepy nerek
- 18.15 I co dalej? - teleturniej
- 18.30 Rewizja nadzwyczajna
- 19.00 Zielona linia - pr. redakcji rolnej
- 19.15 Dobranoc: Lunetka, Marcin i... kucharz z Lunety
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Dynastia - serial USA
- 20.50 ABC ekonomii - Wymiana walut i warunki wymiany towarowej
- 21.00 Program publicystyczny
- 22.00 Studio wyborcze - Chrześcijańska Demokracja, Koalicja Polskiej Partii Ekologicznej i Polskiej Partii Zielonych, Partii Polnej, Polski Związek Zachodni, NSZZ Policjantów
- 23.15 Wiadomości wieczorne
- 23.35 Wiersze na dzień powszedni - dzień dziewięty
- 23.40 BBC - World Service

Program II

- 7.00 - 10.10 TV Śniadaniowa
- 7.30 Panorama
- 7.35 Rano
- 8.10 Ulisses - serial franc.-ameryk.
- 8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
- 9.00 W labiryncie - serial TP
- 10.00 CNN
- 15.55 Powitanie
- 16.00 Studio sport - Puchar Europy w piłce nożnej
- 16.45 Panorama (w przerwie meczu)
- 18.00 Fakty
- 18.30 National Geographic: Poszukiwacz (3) - serial dok. USA
- 19.20 Studio Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych
- 19.30 Utwory Mozarta gra Elżbieta Karas - Krasztel
- 20.00 Reduta
- 21.00 Panorama
- 21.25 Ucieczka Simasa Kudirki - film USA
- 23.05 Sport
- 23.15 Telewizja nocą
- 24.00 Panorama

- 6.00 RTL-Fruh-Magazin - mag. inf., 9.05 Wetlauf mit dem Tod - serial przygod. USA, 9.50 Rein und schon - serial famil. USA, 10.15 Autostrada do nieba - serial USA, 11.00 Show-Landen - muzyka, rozrywka, tele-shopping, 11.25 Die wilde Rose - serial meksyk., 12.10 Ihr Auftritt Al Mundy - serial krym. USA, 13.00 RTL Aktuell - wiadomości, 13.05 Der Hammer - krym. USA, 13.30 Santa Barbara - serial famil. USA, 14.20 Die Springfield Story - serial famil. USA, 15.05 Der Clan der Wolfe - serial meksyk., 15.47 RTL Aktuell - wiadomości, 15.50 Chips - serial krym. USA, 16.40 Riskant! - telegra, 17.10 Cena jest właściwa - show, 17.45 Sterntaler - quiz film., 17.55 RTL Aktuell - wiadomości, 18.00 Die wilde Rose (powt. z godz. 11.25), 18.45 RTL Aktuell - wiadomości, sport i pogoda, 19.15 Zuruck in die Vergangenheit - serial przygod. USA, 20.15 Servus. Gruezi und Moin, Moin - progr. muz., 21.15 Heimat melodie - muz. ludowa, 22.10 Stern TV - mag. telewizyjny, 22.45 Titel, Orden, Consulate, 23.20 Benny Hill - serial kom., 23.50 RTL Aktuell - wiadomości i pogoda, 24.00 Gate - Die Unterirdischen (The Gate) - horror USA, 1.30 Werwolf - horror, serial USA.

THE CHILDREN'S CHANNEL

- 7.00 Historyjki bez słów: Decimal the Whale, Le Piaf, Balanel the Little Dog, Bojan, Plastinots, Marcelko and Grandpa Boniface, 7.30 Filmy rysunkowe: Tennessee Tuxedo, Toffys, Quick and Flupke, Heathcliff, Dodo, Batfink, 8.15 Widnet, C.O.P.S., 9.10 Captain N - The Game Master, 9.45 Jack in the Box - program dla przedszkolaków prowadzi Carroll Chell, w tym Tumble-down Farm, 10.00 Ludwig, The Herbs, Peter int the Land of Dan delions, The Magic Corner, The Shoe People, 11.00 Johnson and Friends, Mr Jelly, The Little Green Man, Nellie the Elphanit, 11.45 Historyjki bez słów, 12.15 Filmy rysunkowe, 13.00 Lunch Box, w tym Kaboodle, The Clangers, Ulysses 31, Betty's Buch (cz. 1), 14.30 Jack in the Box - gry i zabawy dla przedszkolaków, 16.30 Widget, C.O.P.S., 17.25 Captain N - The Game Master, 18.00 Zakończenie programu.

SCREENSPORT

- 8.00 Eurobics. Ciała w ruchu, 8.30 Revs. Brytyjski mag. sportow motorowych, 9.00 Hiszpańska piłka nożna - migawki, 9.30 Golf. Europejski Turniej Volvo, 10.30 Eurobics, 11.00 Siatkówka na plaży, mężczyźni, 12.00 Hokej na lodzie. Puchar Kanady, finały, 14.00 Go! Holenderski mag. sportów motorowych, 15.00 Tenis w Niemczech, 16.00 Rajd enduro. Mistrzostwa świata, 16.30 Lekka atletyka w Wielkiej Brytanii, 18.00 Surfing, 18.30 Wyścigi hydroplanów w klasie dowolnej, 19.30 Futbol w college'ach, 20.00 Rugby. Puchar świata, 21.00 Międzynarodowe zawody żużlowe. Liga szwedzka, 22.00 Golf. Turniej USA PGA, 23.00 Baseball, 1.00 Bowling, 2.00 Zakończenie programu.

Tajemnice naszego "Eldorado"

Rozpoczynamy druk cyklu opowieści pod wspólną winiętą: Tajemnice naszego "Eldorado". Będą one traktować o autentycznych sprawach i wydarzeniach. Z pozoru mogą wydawać się państwu sensacyjne. Z pozoru, bo właśnie z nich składa się nasze życie. Szarych, zahukanych i przestraszonych obywateli Polski zaściankowej, którą - pewnie dla dodania sobie odwagi - nazywamy dumnie "Zagłębem Miedziowym".

Opowieści te będą tkwiły w różnych sferach naszego życia. Będą ukazywały różne środowiska. Informacje i zdarzenia, w nich prezentowane, określa zjawiska negatywnych zachowań. Musimy przy tej okazji dodać, iż nie pochodzą one z oficjalnych źródeł. Dlatego autor będzie posługiwał się autentycznymi imionami i pseudonimami bohaterów, wierząc, że wcześniej, czy później staną się one przedmiotem rozważań Temidy.

KSIĄŻĘTA LUBIŃSKICH NOCY

Ludzie mówią, że Lubin to miasto, w którym można się jedynie upić. Taki już styl życia się tu wykształcił. Ludzie boją się mówić. Życie nocne Lubina staje się więc tajemnicą, którą potrafi rozszyfrować każde dziecko. Ale... do rzeczy.

Nocą na ulice Lubina wychodzą różni faceci. Jedni warują pod sklepami nocnymi, inni zdobywają lokale gastronomiczne. A cierpią zwykli zjadacze chleba. Wśród amatorów przegód pojawiają się KSIĄŻĘTA lubińskich nocy. Są to najczęściej najnowsi biznesmeni, których zwano cinkciarzami. Ale to już szczegóły. Ważne, iż są cwani i mają wyjątkowe wsparcie... Nawet wśród policjantów.

10 września funkcję bramkarza w drink barze (centrum miasta) pełni Jarek. Zastępuje Marka, który przebywa na zwolnieniu lekarskim. Jarek pracuje legalnie, na umowę. Szef bowiem nie może sobie pozwolić na żadne przekłamanie, gdyż lokal jest pod lupą miejscowej władzy. Ba, wierzy on, iż to nie drink bar jest siedliskiem lubińskiego zła. Życie jakby potwierdziło tę wiarę.

W lokalu są klienci. Rozmawiają, żartują, popijają drinki. Przy jednym ze stolików siedzi czterech gości. To znani obywatele Lubina. Dwaj to bracia. Mówią na nich: "Papiery", co wyraźnie określa ich profesję. Trzeci to jakby biznesmen, którego wszyscy znają pod ksywą "Chary". Czwarty natomiast to nikt inny, tylko "Rzeźnia" pracujący jako... policjant.

Siedzą więc panowie i popijają... własną gorzałę. Przekąszają również własnymi śledziami. Zachowują się, rzecz by można, rubasznie. Do akcji więc wkracza właściciel lokalu. Zwraca gościom uwagę. Chce przywołać ich do porządku. Panowie jednak bagatelizują słowa szefa lokalu. Ten

przy okazji przypomina Jarkowi, że za coś mu płaci i wymaga reagowania na takie zjawiska.

Jarek podchodzi do stolika i prosi...

Najpierw wstaje "Chary" i wychodzi. Za nim powoli udaje się "Rzeźnia". "Papiery" natomiast trochę się bulwersują. Informują Jarka, że zdaje się nie wie, z kim rozmawia i... ryzykuje mocno. Ten wówczas im mówi, że on nawet jest gotów wezwać taksówkę, żeby tylko gościom nie stała się krzywda. "Papiery" wychodzą.

Przy wejściu do drink baru rozpoczyna się głupia dyskusja.

- Słuchaj - mówi jeden z "Papiarów" - Nie powinienes tu stać. Ty jesteś malutki... - a Jarek sportrzął, iż szykuje się cios z główki. Próbuje się wycofać. Pada jednak cios, potem riposta Jarka i uskakuje on w prawo.

"Papiery" jednak są cwane w biciu gości. Spychają go do wąskiego balkonu (wszystko odbywa się na tarasie). Robi się zamieszanie, słychać coraz głośniejsze wypowiedzi. Na dole też robi się tumult. Ktoś rozpoznaje Jarka i pyta, czy potrzebna mu pomoc. "Rzeźnia" jednak ze spokojem oświadcza, że on jako policjant wie dobrze, co tu się dzieje, panuje nad sytuacją i ktokolwiek spróbuje wmieszać się do "rozmowy" może mieć na pieńku z policją. Tarasuje przy tym wejście...

A "Papiery" rozwijają "dyskusję". Tłuką Jarka solidnie. Kopią. Jeden chwytą za włosy, a drugi wali z fлека w twarz. Głowa odskakuje tak mocno, że w rękę "Papiera" zostaje kupa włosów. Potem chwytają Jarka za nogi i (znowu) włosy. Chcą go zrzucić z balkonu. Na balkonach i w oknach budynku mieszkalnego po przeciwnej stronie ulicy pojawiają się ludzie. Żądają spokoju.

Jarek wisi głową w dół. Trzyma się kurczowo barierki. W oczach ma śmierć. Wrzeszczy wręcz, woła o pomoc. "Rzeźnia" jednak ma kontrolę nad sytuacją. Do pomocy pozostaje mu przecież "Chary". A "Papiery" dalej wymierzają sprawiedliwość. Wciągają z powrotem Jarka, kopią, tłuką, ile wlezie... Aż doszli do momentu, gdy zażądali, by Jarek - na kolanach oczywiście - przeproszał ich, ważnych "Papiarów", i prosił o przebaczenie. Głośno ma prosić, żeby wszyscy wiedzieli, kto tu rządzi... Jarek błaga o litość. Głośno błaga.

"Papiery" ciągną go po betonie. I śmieją się, też głośno. Rechoczą. Wówczas do akcji wkracza szef drink baru. Chce pomóc Jarkowi.

- Zabijecie go - mówi, ale oni są pewni swego. Wymierzają dwa ciosy szefowi lokalu i wpadają do środka. Zamykają drzwi, by nie mógł bronić swego dobytku. Robią kłopot. Straszają ludzi. I wychodzą. Zadowoleni, ukontentowani, dowartościowani.

"Rzeźnia" jeszcze raz ostrzega świadków i odchodzi w cień. "Chary" dzielnie mu wtóruje. No, panowie się pobawili, czas im do "Lutni".

Upokorzeni, zdeptani - Jarek i szef drink baru wzywają policję. Po pięciu minutach przyjeżdża radiowóz. Policjanci zaopiekowali się Jarkiem. Zawożą go na pogotowie. Potem szukają wspólnie (po obdukcji) czterech panów, którzy uznali się za księciów lubińskich nocy.

W "Lutni" ich nie ma. W domach też nie. Wiozą więc Jarka na przesłuchanie.

Około południa Jarek jest sam w domu. Nagle zaczyna mu się kręcić w głowie, ma zaburzenia równowagi... Na szczęście odwiedza go Marek, który dzwoni po szefa drink baru, by pomógł odwieźć Jarka do szpitala. Po czterech dniach chłopak wychodzi.

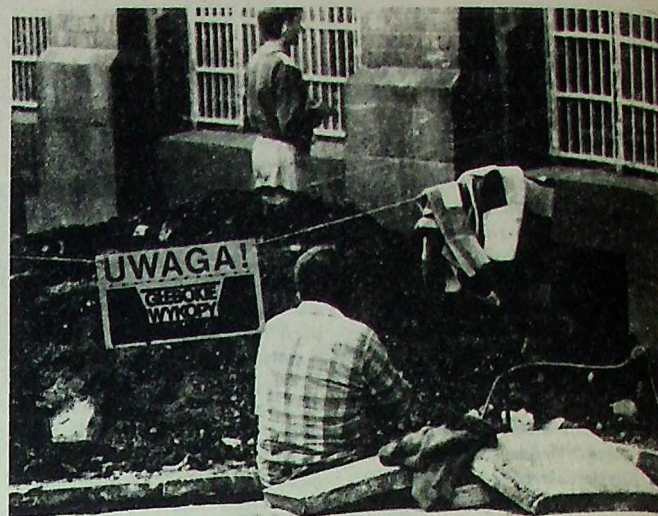
11 września w drink barze pojawia się "Rzeźnia". Wyraźnie i dosadnie wyjaśnia właścicielowi lokalu, że jakby co, to jego tu nie było. "Chary" też nie chce kłopotu. Jarek dowiadyuje się, że tak i tak było. Panowie odwiedzili go w szpitalu. Nie było tylko "Papiarów". Nikt ich nie widział.

Bezpieczeństwo obywateli Lubina jest w rękach księciów nocy. Ilu jeszcze policjantów jest wśród nich? Kto następny będzie błagał o litość? Kiedy wreszcie zamiast szukać zła w drink barach odpowiemy chuliganom: - Dość, panowie, dość!

Pytania same się cisną na usta. A ludzie boją się zemsty.

Tomasz Szewczyk

Bank zagrożony?

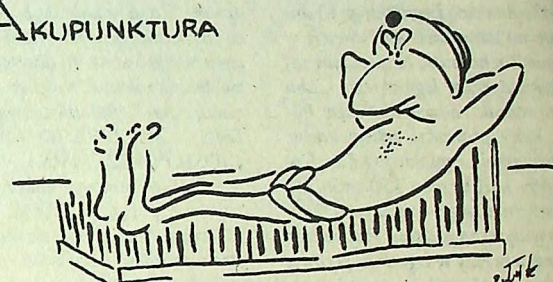


Uprzejmie donosimy, że nie zidentyfikowana ekipa od pewnego czasu prowadzi prace przy wykopie stykającym się bezpośrednio z Bankiem Gospodarki Żywnościowej. Jak twierdzi osoba dobrze poinformowana, na wysokości wykopu znajduje się skarbiec bankowy.

Potencjalnych włamywaczy pragniemy ostrzec, że po sforsowaniu ścian skarbcza, mogą natknąć się na kilka ton ziarna i dożynkowy wieniec, zamiast pieniędzy.

SŁOWNIK POLSKO-POLSKI Rys. CEZARY ŻOLEŃSKI

AKUPUNKTURA



LEGNICKA LIGA
SZARADZISTÓW
PUNKTACJA
DO NUMERU 102

1. Zbigniew Kurowski - 358 pkt.
2. Kazimierz Pleśniak - 292 pkt.
3. Wojciech Doniek - 254 pkt.
4. Zbigniew Lasota - 137 pkt.

Legnicka Liga Szaradzystów

Krzyżówka nr 110

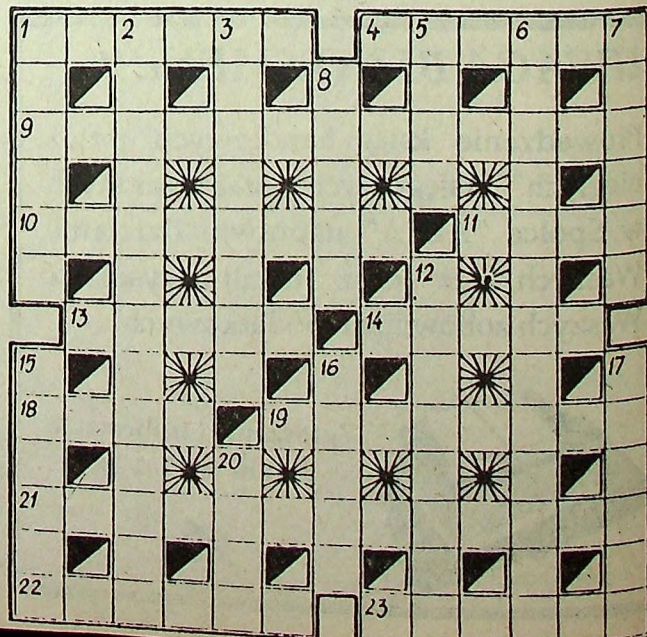
(Spkt.)

Poziomo:

1. system rządów papieskich
4. tłuczeń
9. np. temblak
10. wolontariusz
11. szalala we Wrocławiu w 1963 r.
13. wojsko
14. ukochany Eos
18. nie ma jej bez koleców
19. wąskie, ciasne przejście
21. gaduśtwa
22. sawanna z dorzecza Orinoko
23. Piotr, kaznodzieja

Pionowo:

1. "kwitnie" w noc świętojańska
2. szkoła oficerska
3. Raka lub Koziorożca
5. nagle przyspieszenie
6. przetwarza napięcie elektryczne
7. schizma
8. z niego mleko
12. ponowne wydrukowanie utworu
15. nadmiernie wyrosnięty chłopiec
16. młody orzeł
17. idylliczny utwór poetycki
20. kojarzy się ze skrzydeltkiem



Gazeta Legnicka. Dziennik. Adres redakcji: Legnica, 59-220 ul. Dzierżyńskiego 4 tel. 282-38, telex 0787282 fax 29786
Redaktor naczelny: Witold Podedworny. Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS. Druk: Spółdzielnia "Poligraf".
Ceny ogłoszeń: drobne - 2 tys. zł za słowo, ramkowe - 5 tys. zł za cm²
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Wydawca: Wydawnictwo Alfa sp. z o.o. Id. 390001678. Konto: Bank Zachodni. Oddział Legnica nr 383800-11080-136.
Prenumeratę można zamawiać w Oddziale Wojewódzkim "Ruch" w Legnicy (ul. 8 Lutego 30, tel. 270-41 w. 201) oraz w Oddziałach "Ruch" w Lubinie (ul. Słowiańska 4, tel. 44-14-03) i Głogowie ul. Budowlanych 33 tel. 33-34-58).

"ZBIGNIEW"